

UCZTA POGRZEBOWA W ZWYCZAJACH I WIERZENIACH LUDOWYCH

Przyjęło się w naszej kulturze, że uczta wieńczy ważne wydarzenia w życiu człowieka, zaprasza się więc na nią ludzi, którym najczęściej zawdzięczamy i na których nam szczególnie zależy. Stypa, kończąca uroczystości pogrzebowe, gromadziła wokół wspólnego stołu krewnych i przyjaciół zmarłego. Dawniej uważano, że w uczcie tej bierze także udział dusza zmarłego. Wierzono, że „obfite ugoszczenie zebranych jest jakby nakarmieniem samego zmarłego”¹, potrzebującego jeszcze po śmierci pokarmu. Źródła podają, że kiedyś duszy zmarłego rzucano ze stołu na ziemię nieco potraw², później zastąpiono ten zwyczaj pozostawianiem jednego wolnego miejsca przy stole i kieliszka wódki. Chleb i wódka odgrywały istotną rolę w różnych momentach obrzędów poprzedzających pochówek. Stawiano je przy zmarłym w czasie „pustych nocy”, poprzedzających pogrzeb, kiedy to krewni i sąsiedzi schodzili się na modlitwy. Ich również częstowano chlebem i wódką, co czasem nazywano „poczęstunkiem od zmarłego”³. Kolberg podaje, że niekiedy wlewano zmarłemu kilka kropel wódki do ust.⁴ Pokarm dla zmarłego przygotowywano także w wigilię Bożego Narodzenia i Zaduszek⁵ oraz w rocznicę śmierci i w określonym zwyczajowo dniu, liczącym od daty śmierci. Wierzono, że w te właśnie dni zmarli przybywają w odwiedziny. W te dni obowiązywało dawanie poczęstunku dziadom proszalnym mającym modlić się w intencji zmarłego. Dziadom przypisywano szczególną moc wypraszenia zbawienia dla grzesznej duszy. Ich modlitwa była pewnego rodzaju ekspiacją za grzechy popełnione za życia przez zmarłego. To w jego imieniu rodzina po pogrzebie i w Dzień Zaduszny rozdawała ubogim chleb lub zapraszała ich na poczęstunek do domu.⁶ W testamentach bogatych gospodarzy można spotkać nawet legaty na takie właśnie obiady dla dziadów.⁷

Dawne obyczaje i wierzenia przetrwały w formie reliktovej, trudno na ich podstawie odtworzyć ich pierwotny kształt. I tak na przykład zakaz spożywania pokarmów w czasie przechodzenia konduktu pogrzebowego, notowany jeszcze gdzieś tam po II wojnie światowej, kryje w sobie treści związane z wiarą w szkodliwy wpływ nieboszczyka na otoczenie.⁸ Stypa miała chronić zebranych „od szkodliwych wpływów śmierci”⁹.

Ucztę pogrzebową uważa się powszechnie za pożegnanie biesiadników ze zmarłym, któremu w ten sposób oddawano cześć. Motywem spraszania gości i podejmowania ich posiłkiem jest też chęć okazania im wdzięczności za pomoc w czasie choroby i pogrzebu, a zwłaszcza za niesienie trumny na cmentarz. Jest więc stypa traktowana jako pewnego rodzaju rewanż. „Uczta pogrzebowa” już w swojej nazwie zawiera pewną ambiwalencję. Z jednej strony biesiadnicy okazują smutek i żal po stracie bliskiej osoby, z drugiej sytuacja uczy jest sytuacją radości i święta. Toteż zdarza się nieraz, że stypa przeradza się w pogodną biesiadowanie zgodne z ideą uczytę jako takiej. „Smutek i jedzenie nie dadzą się pogodzić — jak pisze Bachtin — choć godzą się jedzenie i śmierć. Uczta zawsze święci zwycięstwo, tkwi to w samej jej naturze... Biesiadny triumf jest to triumf życia nad śmiercią.”¹⁰ Stąd więc tak łatwe przechodzenie na stypie ze smutku w wesołość, o czym wspomina m.in. Kolberg, pisząc o śpiewaniu „rozpasanych piosenek”¹¹ a nawet tańczeniu przez wdowę tańca „żałobnego”¹².

Uczta pogrzebowa na wsi polskiej nazywana jest „pogrzebinami”, „pochówkiem”, „pogrzebem”, „pogrzybkiem”, „strawą”, „obiadem”, „cermem”, „konsolacją”, a w przypadku pogrzebu kawalera lub panny nawet „ostatnim weselem” lub „weselem nieboszczyka”¹³. Na ogół nie używana jest nazwa „stypa”. W ostatnich latach dochodzi nowe określenie, którego proveniencja związana jest z zachodnimi terenami kraju, a mianowicie: „skórka”, „przepijanie skórki”, „wypitek za skórę nieboszczyka”¹⁴. Już jednak w XIX w. Oskar Kolberg zanotował w Poznańskim, iż „po pogrzebie piją zwykle w karczynie aż do wieczora, co nazywają skórką (chleba?), którą krewni zmarłego wyprawiają.”¹⁵ Badacz ten nie znajduje jednak wyjaśnienia tego słowa. Wyniki współczesnych badań etnograficznych wiążą tę nazwę z wypijaniem po pogrzebie alkoholu, od ilości którego skórka (nieboszczyka) określano jako „cienką” lub „grubą”, bądź „tanią” lub „drogą”¹⁶. Pewne analogie wykazuje nazywanie biesiady „suchą”, z małą ilością wódki. Alkohol bowiem integralnie związany jest z uczciami, stanowiąc jej ważny, jeżeli nie najważniejszy składnik. Niegdyś alkohol stanowił jedyny poczęstunek, którym raczono się w miejscowej karczynie. Pito wówczas, wspominając zasługi zmarłego. Nierzadko mówiono przy tym: „wieczny pokój daj mu Panie”¹⁷, „wypijmy na jego spokój”¹⁸. Pocieszając się bowiem po stracie nie zaniebawiano „dobrze zapijać ku pamięci nieboszczyka”¹⁹, wierząc w pokrzepiające i życiodajne właściwości alkoholu. Wszystkie większe wydarzenia, w tym również śmierć, dawały okazję do wypicia; „kolebka i grób, jak pisze Witold Kula — implikuje nie tylko parafię, ale i karcznię”²⁰.

Powyższe uwagi dające pogląd na ideę biesiadowania po śmierci uzupełnimy refleksjami ze współcześnie prowadzonych badań terenowych w wybranych wsiach Karpat Polskich.²¹ Zjawiskiem, które od ponad dwudziestu lat rysuje się z niezwykłą ostrością na naszej wsi, jest gromadzenie się przy wspólnym — suto zastawionym — stole z okazji, nie będących dotąd przedmiotem świętowania. Dawne goszczenie się alkoholem w karczynie było często jedyną formą wieńczenia takich wydarzeń rodzinnych, jak chrzest czy pogrzeb. Z końcem lat pięćdziesiątych powszechnie przeczodziło się w uctowanie w domu, w ostatnich latach w restauracji lub gospodzie (stypa). Jako główny motyw zapraszania na gościnę po pogrzebie wysuwa się konieczność spotkania i ugoszczenia rodziny oraz kolegów z pracy, zjeżdżających do wsi nieraz z dalekiej odległości. Mówi się też o chęci pocieszenia i złaczenia się w bólu z rodziną zmarłego. W tym kontekście rozpatrywać też można dążenie do ożywienia domostwa przez urządzenie stypy w tej izbie, w której leżał zmarły, aby w ten sposób ją „rozweselić”, „zadomowić” i „nadać życia” — jak określają to mieszkańcy Łącka w Beskidzie Sądeckim. Podobną funkcję ma spełnić podawany wówczas alkohol. Jednak łatwe do przewidzenia skutki jego nadużywania wywołują u wielu osób kataryczny sprzeciw wobec podawania na stypie wódki. Niektórzy uważają za właściwe ograniczenie poczęstunku do symbolicznego, tylko jednego kieliszka.

Współcześnie trudno uzyskać informacje o potrawach, które należało podać na uczcie pogrzebowej. Materiały z badań terenowych prowadzonych w Beskidzie Sądeckim rzucają pewne

światło, na archaiczną, znaną z literatury, potrawę związaną ze stypą i kultem zmarłych. Była nią tzw. kasza.²² W Łącku jeszcze w okresie międzywojennym podawano dziadom, zwolowanym po stypie do domu, bryję z żytniej lub jęczmiennej mąki, gotowaną na wodzie i zalaną kwaśnym mlekiem, zwaną właśnie „kaszą”. Potrawa ta uważana była za ubogie jedzenie, którego innym biesiadnikom na gościnie nie podawano. Fakt ten stoi w sprzeczności ze znanym z literatury stwierdzeniem o przygotowywaniu dla dziadów najlepszego jedzenia, szczególnie lubianego przez zmarłego.²³ Wspomnianą „kaszę” warzono niegdyś również, ale stawiano ją na stole obok chleba i wody, w noc z pierwszego na drugiego listopada, wierząc, że dusze zmarłych członków rodziny przyjdą wówczas w odwiedziny do swego domu. We wsiach Beskidu Żywieckiego jeszcze po II wojnie światowej zdarzało się, iż domownicy zostawiali dla nich na stole chleb, nóż i masło. Z Beskidu Sądeckiego pochodzą wiadomości, odnoszące się jednak do ubiegłego wieku, o zwolowaniu w Dzień Zaduszny dziadów proszalnych na śniadanie lub obiad.²⁴ Stali oni pod kościołem lub na cmentarzu oczekując na zaproszenie. Im też rozdawano wówczas pszenne chlebki, tzw. bochnacki. Zwyczaj ten, związany jednak już tylko z pogrzebem zamożnych gospodarzy, utrzymał się w Łącku do ostatniej wojny. Częstowanie chlebem i wódką osób schodzących się na modlitwę w przeddzień pogrzebu, praktykowane w Brennej w Beskidzie Śląskim jeszcze po II wojnie, tłumaczy się chęcią podziękowania za przybycie i odmówienie modlitw, przy czym wiara w moc zjedzonego wówczas chleba

chroniącego od bólu zębów, sprzyjała utrzymywaniu się tego zwyczaju.

Wydarzenia, z okazji których biesiadnicy gromadzą się przy wspólnym stole stanowią temat prowadzonych rozmów. Do nich nawiązują wspomniane wówczas toasty. Podczas stypy w centrum uwagi stoi osoba zmarłego. Mówi się o jego zaletach, chorobie, ostatniej woli. Deklaruje się przyjsię z pomocą w gospodarstwie i wychowaniu dzieci. Wraz z upływem godzin spędzonych przy stole zmienia się nastrój i przedmiot rozmów. Tak oddaje to wypowiedź mieszkanki Łącka: „na pocontku to placom, lamentujom... biadali nad nim, ze po co umar, jesse by móg żyć, takom śmierć miol... my tys musimy umrzeć... tak se ten zol rozbijali. A potym to sie jus popili i śmiali sie.”²⁵ Przechodzenie z jednego nastroju w drugi jest znamienne dla stypy. Jest ona bowiem, jak pisze Komorowska, „świadomą pochwałą życia w obliczu śmierci, symbolem i wyrazem wiary w jedność świata żywych i umarłych”.²⁶ W czasie stypy zebrani są na ogół rzadko skłonni do refleksji nad marnością tego świata i koniecznością podzielenia losu żegnane go członka rodziny. Na ogół fakt ten przesłania im chęć życia, z wszystkimi kłopotami i trudnościami oraz przekonanie o przemijaniu nie tylko życia, ale i smutku po stracie bliskiej osoby. Dla wielu mieszkańców współczesnej wsi jest to jeszcze jedna okazja do wyrażenia solidarności²⁷, w tym wypadku z zagrożonymi w żalobie członkami rodziny, która urządzając stypę manifestuje obowiązujący dziś wzór zwyczajowych zachowań.

PRZYPISY

¹ A. Fischer, *Zwyczaje pogrzebowe ludu polskiego*, Lwów 1921, s. 202

² W. Szyszkowski, *Pierwiastek ludowy w poezji polskiej XV i XVI w.*; tenże, *Zwyczaje świąteczne i obrzędowe*, „Lud”, t. 20, 1918, s. 205

³ L. Maliński, *Materiały do kultury społecznej górali śląskich*, „Prace i Materiały Etnograficzne”, t. 6, 1947, s. 119

⁴ O. Kolberg, *Dziela wszystkie* t. 11, *W. Ks. Poznańskie*, cz. 3, Kraków 1877, s. 165

⁵ Również Święta Wielkanocne związane są z kultem zmarłych, zob. m.in. S. Dworakowski, *Zwyczaje ludowe na Podlasiu nadnarwiańskim*, Białystok 1936, s. 3

⁶ tzw. „Boży Obiad”. Zob. m.in. Fischer, op. cit., s. 393; O. Kolberg, *Dziela wszystkie* t. 10, *W. Ks. Poznańskie*, cz. 2, Kraków 1876, s. 218

⁷ S. Flizak, *Dziadowskie obiady*, „Lud”, t. 35, 1937, s. 54 pisze: „I krowa dziadom na obiad”.

⁸ Fischer, op. cit., s. 321 n.

⁹ tamże, s. 392

¹⁰ M. Baeltin, *Twórczość Franciszka Rabelais'a a kultura średniowiecza i renesansu*, Kraków 1975, s. 395

¹¹ O. Kolberg, *Dziela wszystkie* t. 6, *Krakowskie*, cz. 2, Kraków 1873, s. 9

¹² O. Kolberg, *Dziela wszystkie* t. 20, *Radomskie*, cz. 1, Kraków 1887, s. 133

¹³ Zob. J. Burszta, *Zwyczaje i obrzędy pogrzebowe (w:) Kultura ludowa Wielkopolski*, t. 3, Poznań 1967, s. 190; Fischer, op. cit., s. 378; A. Jaworczak, *Wieś Dąbrówski, pow. Łanicut. Monografia etnograficzna*, Lwów 1936, s. 82; W. Jostowa, *Zwyczaje pogrzebowe ludności polskiej Orawy*, „Rocznik Muzeum Etnograficznego w Krakowie”, R. 8 1983, s. 115; O. Kolberg, *Dziela wszystkie* t. 3, *Kujawy*, cz. 1, Kraków 1867, s. 250; t. 10, *W. Ks. Poznańskie*, cz. 2, Kraków 1876, s. 79; t. 11, *W. Ks. Poznańskie*, cz. 3, Kraków 1877, s. 52; t. 16, *Lubelskie*, cz. 1, Kraków 1883,

s. 133; A. Szyfer, *Zwyczaje, obrzędy i wierzenia Mazurów i Warmiaków*, Olsztyn 1975, s. 95

¹⁴ Zob. m.in. Burszta, op. cit., s. 90; Z. Jasiewicz, *Rodzina wiejska na Ziemi Lubuskiej*, Warszawa 1977, s. 52; Jostowa, op. cit., s. 115; R. Kukier, *Kaszubi Bytowscy. Zarys monografii etnograficznej*, Gdynia 1968, s. 273

¹⁵ O. Kolberg, *Dziela wszystkie*, t. 10, op. cit., s. 222

¹⁶ Zob. Maliński, op. cit., s. 119; Jasiewicz, op. cit., s. 52

¹⁷ Fischer, op. cit., s. 378

¹⁸ Zwrotu tego używano na stypie w Polkowicach na Dolnym Śląsku przed kilku laty o czym wspomina uczestniczka tej uczty, pochodząca z Beskidu Żywieckiego (materiały własne).

¹⁹ O. Kolberg, *Dziela wszystkie*, t. 16, op. cit., s. 113. Zob. też A. Brückner, *Starożytna Litwa. Ludy i bogi. Szkice historyczne i mitologiczne*, Olsztyn 1979, s. 88

²⁰ W. Kula, *Doświadczenia i nadzieje (w:) Alkohol w kulturze i obyczaju*, Warszawa 1972, s. 164

²¹ Badania prowadzono w Beskidzie Sądeckim, Śląskim i Żywieckim. Zebrane materiały znajdują się w Archiwum Pracowni Etnografii IHKM PAN w Krakowie.

²² Por. Fischer, op. cit., w. 316 i 317; J. P. Dekowski, *Z badań nadżywianiem ludu łowickiego*, Łódź 1968, s. 146; S. Dworakowski, *Kultura społeczna ludu wiejskiego na Mazowszu nad Narwią*, Białystok 1964, s. 25

²³ Fischer, op. cit., s. 203

²⁴ Materiały terenowe z Łącka zebrane przez dr K. Kwaśniewicz, Archiwum Pracowni Etnografii IHKM PAN w Krakowie, nr inw. 1590

²⁵ Materiały terenowe z Łącka zebrane przez dr A. Kowalską-Lewicką, Archiwum Pracowni Etnografii IHKM PAN w Krakowie, nr inw. 1595

²⁶ J. Komorowska, „Zwyczajność domowa” w wielkim mieście i jej związki ze strukturą rodziny (w:) *Współczesne rodziny polskie w świetle aktualnych badań*, Poznań 1976, s. 111

²⁷ Por. J. Chałasiński, *Młode pokolenie chłopów*, Rzym 1946, t. 1, s. 64